Cena 50 mk.

Rok VI. Lublin, 8 Grudnia 1922 r. № 30.

Biblioteka Lubelska LUBLIN

SPÓŁDZIELCA LUBELSKI

Redakcja i Admin.: Zamojska 10 otwarta od 3—5 w.

Prenumerata roczna 2400 mk. Numer pojedyńczy 50 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom spółdzielczym, zawodowym i oświatowym.

Organ Wydziału Społecz.-Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

Towarzysze! Pamiętajcie o Wykładach Niedzielnych w Tow. Muz. o godz. 3 po poł.

Walne Zebranie Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

odbędzie się w piątek, dnia 8-go grudnia r. b. o godz. 3-ej pp. w sali W.S.W. przy ul. Bernardyńskiej 2.

Porządek dzienny podany w poprzednim numerze.

STRACH PRZED WIEDZĄ NIEZALEŻNĄ.

Nietylko o poprawę bytu materjalnego staczać musi klasa robotnicza nieustanną walkę. Także wiedzy, oświaty i kultury zazdroszczą nam nasi wrogowie, a jeśli nawet sami ją zdobywać i organizować chcemy, panowie przeszkadzają nam.

Jednym z dowodów tego niech posłuży dotychczasowa historja Wykładów niedzielnych, zorganizowanych przez Wydział Społ.-Wych. L. S. S. Są one chlubą klasy robotniczej Lublina, ściągają setki słuchaczy, żądnych poważnej, niezależnej wiedzy. Ale to boli naszych reakcjonistów z klerem na czele. Ks. Gostyński i ks. Władziński zaraz po pierwszym wykładzie tow. Hempla zażądali od Tow. Muzycznego, by odebrano nam salę. A p. Szczepański, prezydent miasta widocznie woli, by robotnik w knajpie przepijał całą wypłatę, niż przyszedł wysłuchać naukowego wykładu w niedzielę popołudniu; a nawet jako przewodniczący Tow. Muzycznego woli, by sala stała pustkami, niż iżby za sutą zresztą opłatą mieli z niej skorzystać robotnicy, bo i on domagał się niewynajęcia sali. Szczęście tylko, że to nie jego własność, a magistracka, a więc bądź-co-bądź — społeczna.

Ale szczytem ataku był list otwarty do Tow. Muzycznego, zamieszczony w niedzielnym numerze „Głosu Lubelskiego", a podpisany aż przez trzy dewocyjne organizacje kobiece, w którym to liście wzywa się Tow. Muzyczne do nieudzielania nam sali na Wykłady, wołając rozpaczliwie: „Fala żydowsko-bolszewicka przyszła do nas ze Wschodu!

My protestujemy przeciw niecnym zakusom wrogów nieszczęśliwej Ojczyzny“.

A no, trudno, każdy pod Ojczyzną co innego rozumie, — wy panowie rozumiecie przez nią wiarę ślepą we wszystko, co ksiądz każe i co „władza od Boga nadana“ rozkaże, a więc pokorę i ciemnotę mas, my zaś rozumiemy pod nią kraj pełen wolnych i światłych obywateli, nie wyzyskujących jeden drugiego, nie żyjących z pracy cudzej, lecz we wspólnym wysiłku niosących na swych barkach dzieło kultury i postępu ludzkości. Do was to stosuje się poniższy „Pacierz polskiego faryzeusza“, który tutaj z chrześcijańskiego organu baptystów przedrukowujemy, dziękując wam nawiasem za reklamę.

PACIERZ POLSKIEGO FARYZEUSZA.

Panie, dziękuję ci, że nie jestem taki ubogi, głodny i nagi, jako są niektórzy ludzie. Mieszkam wygodnie, każdego dnia jadam obficie, przyodziewam się w piękne szaty, a wielu robotników zarabia u mnie na kawałek chleba.

Pamiętam też o tem, co Jezus powiedział wskazując na chorych, głodnych, pragnących i łachmanami okrytych:

„Zaprawdę powiadam wam, cościekolwiek uczynili jednemu z tych braci moich, mnieście uczynili“.

Pamiętając na te słowa Twoje, mogę się poszczycić tem, że jestem jednym z tych, którzy są dumni z tego, że naszym ubogim wolno siadać na rogach ulic i pod kościołami, aby wyciągać do nas rękę po jałmużnę.

Jestem też jednym z tych, którzy się starają o to, aby była wydawana od czasu do czasu loterja na korzyść zakładów dobroczynnych.

Wiem, Panie, że mnie czeka wieczna nagroda za tę dobroczynność, którą wyświadczam społeczeństwu mojemu.

Bo czyż to nie jest szczytem poświęcenia z mojej strony, że na każdy bal urządzany na korzyść inwalidów, lub innej instytucji dobroczynnej, posyłam żonę i córkę, a często i sam idę. Składam wtedy ofiarę sięgającą miljona marek, bo tyle kosztują toalety balowe dla mej żony i córki. Nie wspominam już o tej sumie, którą płacę za bilety wejścia, a z której niewątpliwie kilka mareczek, jako czysty dochód przypadnie na cel filantropijny.

Panie! Gdy w dniu ostatecznym stanę przed stolicą Twoją, oddasz mi nagrodę sprawiedliwą.

Karol Władysław. „Nowe Drogi” № 48.

Prosimy o wnoszenie przedpłaty na rok 1923.

Abonament kwartalny mk. 600!

CO ZBUDOWAŁA JUŻ W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ KLASA ROBOTNICZA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W CIĄGU OSTATNICH 25 LAT?

Przedewszystkiem to, co najbardziej uderza w oczy i okazuje moc wewnętrzną — 13 wspaniałych Domów Robotniczych, licząc tylko po obecnej stronie czeskiej, każdy z olbrzymią salą na zebrania i odczyty, teatrem, bibljoteką i sklepem społecznym.

Po stronie polskiej jest ich również kilka—najokazalszy w Bielsku.

Połowa tych domów jest własnością samoistnych „Stowarzyszeń Domów Robotniczych“—druga połowa własnością Robotniczych Spółdzielni Spożywców, które były ich materjalnemi i moralnemi rodzicielkami.

Jak zaś rozwijały się tam te rodzicielki — sklepy społeczne — bo o nich właściwie najpierw pisać należy.

Kopalnie śląskie otwierać się zaczęły w latach 60-tych ubiegłego wieku. Przez lat 30 — do r. 1890 — stosunki pracy i płacy panują tam iście pańszczyźniane, jak w całej Europie na początku rozwoju przemysłu: 16 — 14 — 12 godzin pracy, płaca żebracza, a nierzadko i batog dozorcy—oto cechy stosunków ówczesnych.

Dopiero po tym roku pojawia się na Śląsku dobra nowina Socjalizmu — pierwsze organizacje zawodowe górnicze. Ale nas tym razem obchodzą tylko organizacje gospodarcze t. j. kooperatywy. Najstarszą z nich była kooperatywa, założona przez robotników hut trzynieckich w r. 1895, za namową wówczas jeszcze b. radykalnego i prześladowanego przez władze galicyjskie ks. St. Stojałowskiego. Z powodu dawania na kredyt upadła ona podobnie jak wiele innych w tych latach. Za to właściciele kopalń tworzyli przy kopalniach t. zw. „magazyny werkowe“, w których dawano na kredyt i zabierano robotnikom nieraz całą pensję. Magazyny te długie lata były faktyczną przeszkodą w sprawie zakładania własnych sklepów społecznych. Dopiero pierwsi posłowie socjalist. do parlamentu austryjackiego w r. 1898 zdobyli zakaz ściągania z pensji za towary kredytowane.

W rok po nieudanej próbie w Trzyńcu, t. j. w r. 1896 powstaje w gminie Stonawa obok Karwiny Robotniczo-Rolnicze Stow. Spożywców, które może być uważane za mały Sląski Roczdel, bo i przetrwało do dziś dnia, i rozwinęło się we wspaniały gmach i liczne filje oraz wytwórnie i było długi czas wzorem dla wszystkich później powstających kooperatyw robotniczych. Dłuższy czas istnieje ono samo, dopiero w roku 1902, a więc w 6 lat po Stonawie powstaje w sąsiedniej Karwinie robotnicza Kooperatywa „Postęp“, (kooperatywy na Sląsku zowią z niemiecka „konsumami“). W r. 1905 Stow. Robotnicze w Łazach, które jest dziś największem, kilkanaście wsi swojemi filjami obejmującem rob. stow., i chlubą robotniczego ruchu spółdzielczego na Sląsku. Dalsza budowa spółdzielni już idzie raźno i regularnie: w r. 1906 — Stare Miasto, rok 1908 znany nam już Trzyniec, a potem

już jak grzyby po deszczu w każdej prawie większej gminie tworzą się kooperatywy, budują się Domy Robotnicze—aż do roku wojny 1914. Należą one wszystkie od 1906 r. do Hurtowni Wiedeńskiej a pobierają towary z jej Oddziału w Mor. Ostrawie, założonego w r. 1907. Centrala wiedeńska wydaje też od r. 1910 polskie pismo p. t. „Zespolenie“, którego redakcję prowadzi od r. 1912 tow. A. Wojciechowski (przez krótki czas kierownik L. S. S.) aż do wybuchu wojny. Już wówczas liczymy na Śląsku 28 Robotniczych Stow. Spoż. i 36 Domów Robotniczych.

A dziś? — dziś, t. j. na początku r. 1922 istniało na Śląsku Ciesz. tylko po stronie czeskiej coprawda tylko 9, ale zato w większości potężnie zcentralizowanych, kilka i kilkanaście gmin obejmujących Rob. Stow. Spoż., z 20,859 członkami (wszystkie mniejsze połączyły się w jedno) oraz 8 Stowarzyszeń Domów Robotniczych. Stowarzyszenia te miały na początku roku bieżącego razem 61 sklepów, kilkanaście piekarń, masarń i innych wytwórni, a zrobiły w 1921 r. 69 miljonów koron czeskich obrotu. Udziału posiadały 2,121,000 kor. czes. (korona czeska — obecnie 550 mk. polskich) oszczędności 1,933,000 k. cz. funduszów rezerw. i społecznych na 736.000 k. cz. Wartość samych realności według ceny kupna wynosiła aż 1,197.000 k. cz. A rok bieżący, który wszak ma się już ku końcowi, cyfry te pomnoży dwukrotnie. A zaznaczyć trzeba, że wszystko to dzieje się na niewielkiej przestrzeni przeszło 1000 km.², wśród 160.000 ludności polskiej, z czego 80 proc. stanowią górnicy.

Wszystkie zaś te wielkie Stowarzyszenia zorganizowane są od r. 1918 w Związku Polskich Stow. Spoż. na Śląsku z siedzibą w Mor. Ostrawie, który to Związek po ostatecznem przydzieleniu tej części kraju do Czech przystąpił w roku ubiegłym do Centrali niem. Stow. Spoż. w Pradze, wydaje od r. 1919 poważny, obszerny miesięcznik p. t. „Przegląd Współdzielczy“ wraz z dodatkiem „Pracownik współdzielczy“, o którym już swego czasu w „Spółdzielcy Lub.“ pisaliśmy, i który prócz dostarczania towarów z Oddziału Mor.-Ostrawskiego stara się według swych sił prowadzić także robotę oświatową wśród swoich Stowarzyszeń. Na czele Hurtowni Mor.-Ostrawskiej i redakcji pisma stoi od r. 1912 długoletni działacz spółdzielczy na Śląsku, tow. Emanuel Chobot.

Wielkim tryumfem kooperacji robotniczej po stronie czeskiej było w r. 1920 ostateczne, ustawowe, przez parlament czeski uchwalone zniesienie owych wspomnianych już magazynów werkowych, które tuż przed wojną prawie że już były w okresie zanikania, lecz które w czasie wojny jako rozdzielnie artykułów kontyngensowych znów ożyły. Magazyny te zostały objęte przez Kooperatywy robotnicze i to pomogło naszym Spółdzielniom do świetnego rozwoju.

Dziś robotniczy ruch spółdzielczy na Śląsku Ciesz. ma do pokonania poważne tarcia nacjonalistyczne (Centrala czeska toleruje szowinistyczne poczynania i nieuczciwą konkurencję Spółdzielni czeskich), następnie zaś dotkliwy brak działaczy kulturalno-oświatowych i sił instruktorskich. Wewnątrz zaś należy poddać poważnej krytyce powszechną sprzedaż napojów alkoholowych, wspólną dla Spółdzielni

czeskich i niemieckich. W sprawie pracy społeczno-wychowawczej Zw. Pol. Stow. Spoż. wydaniem Robotniczego Kalendarza Spółdz., o którym pisaliśmy w numerze poprzednim zrobił wielki krok naprzód. Towarzyszom śląskim życzymy jaknajowocniejszej pracy i na przyszłość.

(Na podstawie „Robotniczego Kalendarza Spółdzielczego na rok 1923“ podał J. Z.).

Z ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO.

U robotników miejskich doszło w ubiegłym tygodniu do jednodniowego strejku, a to z następujących powodów: Wraz z urzędnikami wystawili robotnicy żądanie wypłacenia 3-miesięcznego dodatku na zakupy zimowe. Magistrat żądanie urzędników uwzględnił, robotnikom odmówił. Solidarność pp. urzędników znikła natychmiast po otrzymaniu dodatku—robotnicy musieli sięgnąć do ostrzejszego środka—strajku, dopiero pod tym naciskiem Prezydent miasta ustąpił i przyrzekł pomyślne załatwienie sprawy, wobec czego pracę na drugi dzień podjęto. Nad wykonaniem przyrzeczenia czuwa Związek!

Półpańszczyźniane stosunki istniały dotąd w 6 istniejących w Lublinie rozlewniach wódek, gdzie pracuje około 400 robotnic i robotników—12 i więcej godzin pracy przy płacy 850 mk. dziennie — oto w jakich warunkach strasznych żyli ci dotąd w większości niezorganizowani ludzie. Widocznie pp. przedsiębiorcy uważali, że karmienie się samym zapachem alkoholu wystarczy za życie, kulturę i spoczynek. Toteż nic dziwnego, że wybuchł we wtorek, dnia 5 b m. wprost żywiołowy strejk w tych rozlewniach, którego prowadzenia podjął się Sekretarjat Związku metalowców.—Nie wątpimy, że stanowczy ten krok odniesie zwycięstwo—strejk trwa.

Zarobki w fabrykach metalowych. Dowiadujemy się ze Zw. Rob. Przemysłu Metalowego Oddziału Lubelskiego, że zarobki robotników fabryk metalowych Lublina zostają podwyższono na m. grudzień w lonach o 34.2%, zaś w akordach o 27.36%.

Deputat w miesiącu grudniu będzie wynosił 55.431 mk.

Wzrost drożyzny w m. listopadzie. Lokalna komisja do badania zmian kosztów utrzymania wykazała wzrost drożyzny za miesiąc listopad w wysokości 34.2%.

Wykazany wzrost drożyzny jest większy niż w Warszawie, gdzie komisja ustaliła wzrost kosztów utrzymania w wysokości 33.15%.

Z ŻYCIA W. S. W.

Komisja Kultury Proletarjackiej organizuje na święta 2 Koncerty dnia 26.12 w Tow. Muzycznem i dnia 31.12 w Kino-Teatrze „Venus“ i 2 Zabawy Dziecięce, o czem już w poprzednim numerze pisaliśmy i na które już teraz wszystkich towarzyszy serdecznie zapraszamy i o przyprowadzenie znajomych prosimy.

Kursy dla dorosłych funkcjonują stale, aczkolwiek sporo słuchaczy opuściło się w uczęszczaniu na lekcje i sporo przestało chodzić. Zapisy przyjmują się stale w kancelarji kursów. Ufamy, że po rozesłanych upomnieniach stan ten się poprawi.

Bibljoteka i Czytelnia ma coraz więcej uczestników — widać praca propagandystyczna W. S. W. odnosi powoli owoce.

Zarząd L. S. S. urządza — jak co rok — *Wigilję Spółdzielczą* w sali przy ul. Bernardyńskiej № 2, która w tym roku uświetnioną będzie także wystąpieniami muzycznemi, których brak dotąd dawał się poważnie odczuwać!

Zarząd K. K. P. odbył w dniu 3 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali W. S. W. ul. Bernardyńskiej № 2, swe Ogólne zebranie, na którem ustalono ostatecznie skład Chóru, Orkiestry i Kółka Dramatycznego i powzięto uchwałę co do prac

koncertowych świątecznych. Członkowie K. K. P. otrzymają numerowane,— drukowane legitymacje. Do Zarządu weszli tow. Ziemnicki Stanisław, Rymski Wł., Ekiert Edw., Szyszło Józef i Gierczak Ignacy. Życzymy im pomyślnej i owocnej pracy!

Wycieczkę Spółdzielczą na czeską stronę Śląska Cieszyńskiego urządza w bież. tygodniu Zw. Rob. Stow. Sp. „Proletarjat“ w Krakowie, w której bierze udział z ramienia L. S. S., członek Zarządu tow. Dominko. O Koop. Sląskich piszemy w osobnym artykule—zaś wrażenia z wycieczki opiszemy w numerze następnym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Na nadchodzące święta zimowe sklepy nasze zaopatrzone zostały w wyborowego gatunku: miód, owoce suszone, jabłka świeże, śledzie, cytryny, pomarańcze, figi, orzechy i t. p. Masarnia zaś dostarcza na zamówienia do sklepów golonki i szynki marynowane. Polecamy jeszcze raz wszystkim naszym członkom jaknajwcześniejsze zaopatrywanie się w towary, bo ceny z dnia na dzień skaczą, ale nie z winy kierownictwa L. S. S. — Jak już we wstępnym artykule poprzedniego numeru pisaliśmy — nasza organizacja zdana jest wyłącznie prawie na własne siły. A tymczasem połowa członków nie dopełniła jeszcze udziału do 5.000 podczas gdy pokrewna spółdzielnia kolejowa pobiera 30.000 udziału od swych członków.

Do tego hurtownicy żądają zapłaty zgóry i podnoszą z dnia na dzień ceny, dlatego też musimy uprzedzić, że mimo wszystkich starań ze strony kierownictwa handlowego nie będziemy mogli zaopatrzyć sklepów w tak obfity dokór rozmaitości, jak w roku zeszłym.

W nadchodzące dni świąteczne i noworoczne człowiek rad wznosi myśl swą i serce ku rzeczom poważniejszym, wyższym, zwraca wzrok swój ku tym czasom i tym hasłom, które - już przed 2 tysiącami lat głosiły

Pokój ludziom dobrej woli i

Powszechne braterstwo ludów.

Nie masz wśród najnowszej literatury pięknej nic tak bardzo nadającego się do rozbudzenia tych uczuć w sercach ludzkich, do rozbudzenia miłości powszechnej do ludzi a nienawiści do wojny i wszelkiego barbarzyństwa, jak książka Leonharda Franka pod tytułem:

CZŁOWIEK JEST DOBRY.

Ten w duchu tołstojowskiego antymilitaryzmu cudnie piękny, w ślicznym przekładzie polskim wydany zbiór 5 nowel, nadaje się jak mało co innego na świąteczne czytanie dla każdego towarzysza-socjalisty i kooperatysty. Niech dość wysoka cena—1800 marek nie odstrasza, gdyż wartość jej wewnętrzna żadną miarą nie da się zmierzyć z ceną materjalną. Tego wydatku nikt nie pożałuje.

Książkę te rozsyłamy także do sklepów Spółdzielni.

(O innych nowych książkach z braku miejsca napiszemy w następnym numerze.)

WYKŁADY NIEDZIELNE.

4. Rozwój parlamentaryzmu w Europie.

Na ten temat wypowie w niedzielę, dnia 10 b. m. znany ekonomista i znawca historji ruchu robotniczego tow. Zygmunt Heryng odczyt w Tow. Muzycznem. Wobec tego, że w Polsce życie parlamentarne dopiero się zapoczątkowuje, jest ważną rzeczą poznać jego dzieje w krajach zachodnio europejskich, gdzie ono ma się już ku schyłkowi.

Od czasu, jak człowiek żyje w gromadzie, a więc od niepamiętnych wieków ludzie rządzili się zawsze w jakiś taki sposób, aby to współżycie w gromadzie było im możliwe. Sposób tego rządzenia się u najstarszych ludów i u plemion dzikich był i jest zawsze *bezpośrednio demokratyczny*. Znaczy to, iż cała ludność danego plemienia lub wioski schodzi się, aby decydować o wspólnych sprawach, (t. zw. agora lub u słowian wiec). Dzisiejszy samorząd gmin jest cząstkową pozostałością z tamtych czasów. Ale taka demokracja bezpośrednia możliwa jest tylko tam, gdzie ludzie zajęci są wszyscy tą samą pracą, np. pasterstwem, łowiectwem lub rolnictwem. Później widzimy już u większości ludów coraz bardziej wzrastający absolutyzm, jak np. u królików murzyńskich lub narodów azjatyckich, który przechodzi następnie przez Rzym, (cezarowie), a wypływa na powierzchnię życia w Europie w wieku 17 i 18, kiedy się zaczynają tworzyć militarne państwa, jak za Ludwika XVI we Francji (przed Wielką Rewolucją Francuską), kiedy rządzi „oświecony absolutyzm" lub za Fryderyka I w Prusiech, króla i cesarza „z bożej łaski". Ale stwierdzić trzeba, że taki absolutyzm powstaje zawsze pod koniec pewnego okresu w dziejach—po nim nastaje rewolucja, przewrót — po czem dopiero w spokoju rozwija się na długi czas nowe życie demokratyczne. Absolutyzm jest zawsze militarny, zaborczy.

W miarę tworzenia się jednak większych skupień społecznych następuje przejście od form demokracji bezpośredniej do *rządów przedstawicielskich*. Jednocześnie społeczeństwo różnicuje się klasowo. Tworzą się różne klasy, które w przeciwieństwie do dzisiejszych, różnią się między sobą nietylko ekonomicznie, lecz i prawnie — są to stany: A więc: szlachecki, kupiecki, chłopski, duchowny i księżęco-królewski. To też mamy długotrwały okres *przedstawicielstwa stanowego*. Główną cechą przedstawicielstwa stanowego jest to, iż pojedyńcze stany wybierają oddzielnie.

Nie masz w tym czasie instytucji ustawodawczych ogólnych, każdy stan rządzi się swojemi prawami.

Przedstawicielstwa stanowe są głównie zwoływane dla uchwalania podatków i innych ciężarów (rekruta), czasem dla ratyfikacji wojny lub pokoju, dla wyboru nowej dynastji i t. d. Szczątki przedstawicielstwa stanowego w czasach dzisiejszych widzimy w takich urządzeniach prawnych jak cenzus majątkowy lub szkolny, kiedy to do niedawnych czasów np. w byłej Austrji do gmin mieli prawo wyborcze tylko właściciele nieruchomości a prócz tego każdy z uniwersy-

teckiem wykształceniem miał znowu osobne przywileje. Co do parlamentu to wiadomo, że klasa robotnicza długi czas w wieku XIX dostępu doń nie miała. A senat (Izba panów) jest również takim przywilejem stanowym.

Dopiero rozwój nowożytnego kapitalizmu rozsadza stare społeczeństwo feudalno - stanowe. Jeszcze czas jakiś absolutyzm broni się i powraca do władzy, ale mieszczaństwo przy pomocy mas proletarjackich stacza z nim ustawiczne boje (Jest to rewolucyjny okres burżuazji, trwający od r. 1789 do 1848). Dopiero po r. 48 kształtuje się na dobrze (oprócz Rosji) nowoczesny konstytucjonalizm, którego głównemi cechami są: przedstawicielstwo (do gmin i parlamentów) *powszechne*, a nie stanowe, oraz faktyczna władza ustawodawcza tegoż przedstawicielstwa. Następnie kontrola parlamentarna i odpowiedzialność ministrów przed izbą posłów. Ale i tu pozostało się jeszcze dużo z dawnego absolutyzmu, jak tajna dyplomacja, samodzielność rządu w polityce zagranicznej, możność despotycznych zarządzeń rządowych jak stany wyjątkowe i t. p.

Zasadą parlamentaryzmu w ściślejszem znaczeniu jest zasada większości parlamentarnej i rządów gabinetowych, mianowanie ministrów według woli ugrupowań parlamentarnych.

Są cztery główne typy konstytucyjnego państwa burżuazyjnego: *monarchja konstytucyjna* (dawne Prusy), *monarchja parlamentarna* (Anglja), *republika prezydencjalna* (Stany Zjednoczone), *republika parlamentarna* (Francja).

We wszystkich tych krajach klasa robotnicza musiała z trudem wywalczać sobie dostęp do ciał ustawodawczych i pojedyńczo często wywalczać najpierw równość, potem tajność, potem bezpośredniość a wkońcu powszechność prawa wyborczego. Dotychczas w wielu krajach kobiety prawa wyboru nie posiadają, a więc powszechności niema.

Rządy parlamentarne przy powszechnem głosowaniu, jest to najwyższy wyraz polityczny ustroju burżuażyjnego i niezamąconego panowania burżuazji.

Ale kapitalizm ma się ku schyłkowi i udział w rządach klasy robotniczej, która tymczasem rozrosła się do wielkiej siły społecznej, krępuje jego zapędy władcze. To też pojawiają się w ostatnich latach burżuazyjni głosiciele antyparlamentaryzmu — głosiciele wszechwładzy burżuazji. We Francji domagają się np. większej władzy dla prezydenta, w Niemczech tworzą gabinety pozaparlamentarne — no a we Włoszech tryumfują obecnie u rządów pod postacią partji faszystów i—rozbijają organizacje robotnicze. Tej dyktaturze burżuazji proletarjat nie może już dziś przeciwstawiać haseł demokratycznego parlamentu. Parlament taki już doszedł do szczytu swego rozwoju i rozpada się—bo burżuazji w nim za ciasno razem z robotnikami. Niech więc odejdą precz, a nowy, bezklasowy, bezpośredni demokratyzm niech ma możność rozwoju przy rządzie robotniczym ku postępowi i dobru ludzkości.

„Przewodnik po Bibljotece L. S. S." z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Redaktor i wyd. odp. **Józef Dominko.** Druk. Kossakowska w Lublinie.

KUL